Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 23 stycznia 1931. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

# HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 350 Zł. 1/2 strony . . . 175 „ 1/4 „ . . . 90 „ 1/8 „ . . . 45 „ 1/16 „ . . . 30 „ 1/32 „ . . . 15 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 7. I. p. tel. 506. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 4. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI.

## O zniżkę cen.

Rząd rozpoczyna akcję w celu obniżenia cen produktów codziennej potrzeby. Nasza nieszczęśliwa sytuacja gospodarcza poprawi się jedynie wtedy, jeśli rozbieżność cen między produktami rolnymi a przemysłowymi się znacznie zmniejszy, tak że rolnik za cenę swego zboża będzie mógł otrzymać równomiernie wartość w produktach przemysłowych. Jeśli bowiem dojdziemy do takiego obniżenia cen produktów przemysłowych, podniesie się natychmiast produkcja, gdyż 70% naszego społeczeństwa będzie mogło czynić zakupy. Pozatem rząd będzie mógł pomyśleć o obniżeniu płac czyniąc znaczne oszczędności w budżecie. Ale wysiłki rządu będą daremne, jeśli całe społeczeństwo nie zrozumie, że musi szczerze współpracować w celu obniżenia cen produkcji. Pierwszy tutaj ma głos kupiec, jako pośrednik. Niechaj nareszcie zrozumie, że więcej znaczy duży obrót przy b. nawet małych zarobkach, niźli mały, przy wygórowanych cenach. I dlatego w interesie tak konsumentów, jak i też samych kupców, zwracamy się do tych ostatnich o jak najściślejszą kalkulację cen. Niechaj się zadowolnią nawet groszowemi zarobkami, niechaj obniżą ceny produktów do najbardziej dopuszczalnych granic, a wnet spostrzegą, że sklepy ich zaczną się zapełniać publicznością a nie będą świecić pustkami, jak to się dzieje teraz.

Dewizą dnia powinno być obniżenie cen. Niechaj w każdym sklepie przeprowadzą ponowną kalkulację, kalkulację uzdrowienia stosunków, niechaj w każdem oknie wystawowem pojawią się kartki zwiastujące znaczną zniżkę cen.

Obok pożytku dla siebie, spełnią wszyscy ci kupcy czyn obywatelski, ułatwiając rządowi pracę nad zrównoważeniem cen produktów przemysłowych z rolnemi. K.

## Prace Sejmu.

W tej chwili sejm pracuje w poszczególnych komisjach nad działami budżetu. Prace te odbywają się tym razem w atmosferze spokojnej, w tempie przyśpieszonem, a mimo to na ogół gruntownie. Świadczą o tem liczne i dobrze uzasadnione wnioski oszczędnościowe, przedstawiane przez przedstawicieli większości i przyjmowane. Do tej pory komisja budżetowa przyjęła wnioski oszczędnościowe, opiewające na łączną sumę kilkudziesięciu miljonów złotych, tak że spodziewać się należy, iż ogólna suma budżetowa wydatków państwowych zostanie znacznie zredukowana.

Wystąpienia opozycji noszą przeważnie charakter polityczny, utrzymane są jednak naogół w tonie spokojnym. Również i prasa opozycyjna zdradza duże umiarkowania w wystąpieniach na temat budżetu.

W sferach gospodarczych krążą przewidywania, że fakt położenia silnego nacisku przez rząd na konieczności obniżenia cen produktów przemysłowych przy jednoczesnem oświadczeniu, że w akcji tej rząd powstrzyma się od użycia środków administracyjnych, upoważnia do przypuszczeń, iż rząd dążyć będzie do zniżki cen przez obniżenie ciężarów publicznych, ciężących na produkcji przemysłowej w postaci podatków państwowych, samorządowych i wygórowanych świadczeń socjalnych. Minister skarbu oświadczył wprawdzie, że podczas trwania kryzysu nie można na serjo myśleć o żadnej reformie podatkowej, ale pod pewnemi warunkami rzecz taka jest do pomyślenia, zwłaszcza, że w perspektywie jest kilka możliwości pożyczkowej. Zresztą już sama zapowiedź reformy i wniesienie odpowiednich projektów do sejmu wywarłowy dobroczynny wpływ na położenie w przemyśle. Szereg możliwości obniżenia ciężarów istnieje w gospodarce samorządów i w dziedzinie ubezpieczej socjalnych. Od tego możnaby zacząć już teraz.

## U Marsz. Piłsudskiego na wyspie Maderze.

Warszawski „Expres Poranny“ zamieścił interesującą korespondencję z miejscowości Funchal, w której przebywa obecnie Marsz. Piłsudski, Korespondencję tę przytaczamy poniżej. Red.

**Fuuchal** (wyspa Madera) dnia 8 stycznia 1931

— Czuję, że dziesięć lat życia spadło mi z karku — rzekł Marszałek Piłsudski po pierwszym tygodniu pobytu na Maderze.

Patrząc na jego raźne ruchy, wesołe spojrzenia, rzucane wokoło i doskonały humor nabiera się przekonania, że nie są to słowa bez treści.

Pierwsze dni swego pobytu na wyspie spędził Marszałek w zupełnem odosobnieniu od ludzi.

Na samym początku przyjął wizytę gubernatora, pułkownika Jose Maria de Freitas'a, poczem rewizytował go w jego prywatnem mieszkaniu, mieszczącem się w starej, obronnej niegdyś cytadeli. I na tem skończył się kontakt z tubylcami.

Wprawdzie różni inni dygnitarze miejscowi jak również i konsul francuski, składali mu swoją czołobitność, to jednak te wizyty nie zmieniły trybu życia Marszałka.

Oprócz wyjazdu z wizytą do gubernatora, Marszałek nie opuścił dotychczas ani razu willi, w której mieszka. Całemi dniami przesiadywał w ogrodzie, pracując od pierwszego dnia przyjazdu. Bitwa nad Marną i wielkie inne bitwy wojny światowej zajmowały jego potężny umysł. Niezmożona energja tego człowieka nawet odpoczynku nie rozumie bez pracy.

Z twórczego, ruchliwego trybu życia nie zdołało go wytrącić nawet ciepłe, rozleniwiające słońce podzwrotnikowe. Z zapałem studenta uniwersytu rzucił się poprostu na pracę. Jedynie tylko oderwanie od codziennych, nudnych i nużących kłopotów, związanych z kierowaniem naszą nawą państwową, wymagającą wiecznego łajania i reperowania, zdaje mu się robić wielką przyjemność.

Na wiadomość, że w willi. w której zamieszkał, niema telefonu, roześmiał się tak serdecznie i z taką szczerą radością, że śmiech ten starczył za bardzo wiele słów.

Coś na trzeci czy czwarty dzień pobytu Marszałka Piłsudskiego w Funchalu, zakołatali do jego samotnej willi oryginalni goście. Pokojówka Georginja patrzyła na nich z przerażeniem. Byli to dwaj okazali panowie, których nosy wystarczały za paszport. Ich wdzięczne nazwiska brzmiały: Nusym Król i Szaja Szternfeld.

Pan Nusym Król niósł wielki bukiet kwiatów i był ubrany w białe rękawiczki, zaś pan Szaja Szternfeld był wprawdzie bez rękawiczek i bez bukietu, natomiast trzymał w każdej ręce po jednym bilecie wizytowym.

— Ukłonili się grzecznie.

— Chcielibyśmy panu Marszałkowi Piłsudskiemu złożyć swoje uszanowanie.

Marszałek był jednak, niestety, zajęty. Panowie: Nusym Król i Szaja Szternfeld zostawili bukiet, pogawędzili chwilę z dr. Woyczyńskim i poszli.

Odwiedziłem tych poczciwców później w hotelu. Byli to, oczywiście, Polacy żydowskiego pochodzenia. Jeden ze Zduńskiej Woli, a drugi z jakiegoś małego miasteczka z Małopolski Wschodniej.

— Co tu, na Maderze, robią panowie?

— Trochę handlujemy. Mieszkamy w Lizbonie. Porządne miasto i porządne ludzie w niem mieszkają.

— A tęsknią panowie do Polski?

— No, naturalnie. Chcielibyśmy wrócić, ale jeszcze interesy nie pozwalają.

Byli wzruszeni przyjazdem Marszałka do Portugalji.

— Wszystkie gazety o tem pisały — mówił z przejęciem pan Nusym Król.

— Aż przyjemnie być Polakiem — dodał Szaja Szternfeld.

Uścisnąłem im ręce z przyjemnością.

Jak już wspomniałem wyżej Marszałek nie opuszczał dotychczas swej willi i należącego do niej ogrodu. Cały swój czas podzielił między pracę i rozkoszowaniem się słońcem i pięknemi widokami. Nie oznacza to jednak, aby w tem zamknięciu miał spędzić cały urlop.

Świadczy o tem odpowiedź, dana gubernatorowi de Freitasowi, który uprzejmie proponował wycieczki w różne ciekawe miejsca wyspy.

— Na razie bardzo dziękuję — odrzekł na to Marszałek. — Nie oznacza to jednak, abym nie miał zamiaru odbyć później kilku dłuższych wycieczek.

Gubernator oświadczył natychmiast, iż jest w każdej chwili do dyspozycji.

Nawiasem mówiąc, rozmowy Marszałka z gubernatorem odbywały się za pośrednictwem tłumacza, kpt. Eduardo Antonio Santos Pereira, adjutanta 13 pułku piechoty stacjonowanego w Funchalu, ponieważ szef sił zbrojnych i jed

nocześnie administracji cywilnej wyspy zna jedynie swój piękny, aczkolwiek mało w Europie rozpowszechniony język portugalski.

Marszałek tak snać łaknął wypoczynku, że mając go obecnie, wstaje wcześnie, co robi wrażenie, jak gdyby w ten sposób chciał sobie szczęśliwe chwile wytchnienia przedłużyć.

Ósma godzina zastaje go już na nogach, krzątającego się około swojej toaety. To ranne wstawanie wcale jednak nie odbywa się kosztem wczesnego pójścia do łóżka wieczorem.

Przechodnie zdążający drogą, prowadzącą do miejscowości Pilar, przy której leży willa Marszałka Piłsudskiego, mogą obserwować w jej oknach nieraz bardzo późno światła, błyskające z poza gaju bananów i pól trzciny cukrowej.

Zatopiony w książce lub zaabsorbowany pasjansem, który z pasją układa w ogrodzie, Marszałek przesiaduje samotnie, pochylony nad stołem.

Samotność, odosobnienie i cisza, w jakich Marszałek Piłsudski spędza swoje wywczasy, wprawiają w zdumienie ludność całej Madery.

„O Jornal“, dziennik wychodzący w Funchalu, rozwodził się o tem obszernie.

— Zadziwiające — pisze dziś to pismo — jak ten potężny protektor wielkiej republiki jest skromny, niewymagający i wielkoduszny.

Dla dziennika „O Jornal“ i mieszkańców wyspy Madery jest to zadziwiające, dla nas — nie. My znaliśmy Piłsudskiego takim zawsze.

ki.

## Walne zebranie BBWR w Tarnowie

W niedzielę odbyło się w sali „Gwiazdy“ Walne Zebranie BBWR. Koła w Tarnowie. Zebrało się około 400 członków. Zebranych powitał prezes p. inspektor Mucha, dziękując za tak liczne przybycie. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, który to okrzyk zebrani entuzjastycznie podnieśli.

Poczem przemawiał poseł Starzyk, zdając sprawozdanie z prac parlamentarnych i wzywając zebranych do ścisłej współpracy z posłami i rządem.

Pan dyr. Gładyszowski zdał sprawozdanie ze stanu kasowego, zaś członek komisji rewizyjnej p. Karnecki zażądał absolutorjum dla kasjera, którego zebrani jednogłośnie udzielili. W sprawie przeprowadzonych wyborów zabrał głos p. prezes Mucha, dziękując tym, którzy z nim współpracowali za pełną poświęcenia pracę. Po nim przemawiał p. komisarz Marszałkowicz.

Wybory nowego Zarządu nie odbyły się a to z powodu zawiadomienia Komitetu Wojewódzkiego o kończących się pracach nad nowym statutem. Dopiero po ukończeniu tych prac będą się mogły wybory odbyć. Tymczasem kierownikiem Koła BBWR. w Tarnowie po rezygnacji p. insp. Muchy, który był prezesem Rady tylko na czas wyborów, — pozostaje nadal p. komisarz Marszałkowicz, który po rezygnacji p. dyr. Kargola w sierpniu 1930 roku, został mianowany tymczasowym kierownikiem Rady Powiatowej BBWR. w Tarnowie. Ten stan zostanie utrzymany aż do nowych wyborów, które odbędą się prawdopodobnie w lutym r. b.

W dyskusji zabierali głos liczni członkowie w sprawach organizacyjnych i gospodarczych.

## Na odcinku wychowania i dobra szkoły.

Dzień 19-ty bm. był w życiu szkolnictwa tarnowskiego chwilą naprawdę niezwykłą i dla przyszłości tego życia doniosłą. K. O. S. K. w żywej wiecznie trosce o dobre i państwowe wychowanie młodzieży zainicjowało krok zupełnie nowy i w oddziaływaniu może bardzo skuteczny, bo zgromadziło w sali lustrzanej Kasyna tarnowskiego sejmik nauczycielski, w którym wzięli udział dyrektorowie i kierownicy wszystkich zakładów naukowych z Tarnowa i dalszej nawet okolicy.

Zebranie to poprzedziła konferencja dyrektorów pod przewodnictwem p. kuratora Kupczyńskiego a poświęcona była rozważaniu problemów wiążących się z życiem szkoły, celem usprawnienia zakładów i nauczycieli w kierunku najlepszych wyników pracy zawodowej.

Następnie przed godziną 5-tą popołudniu wielka i efektowna sala Kasyna zaczęła się napełniać tłumem skromnych, szarych robociarzy przy różnych warsztatach pedagogicznych t. z. nauczyciele wszystkich szkół tutejszych od powszechnych do średnich i zawodowych, pod przewodnictwem swoich kierowników. Przeszło dwieście osób ze świata pedagogicznego wysłuchało półtoragodzinnego referatu p. wizytatora Wierzbickiego p. t. **„Orjentowanie się w psychologji młodzieży w biegu jej życia szkolnego“.**

Z władz szkolnych byli obecni p. kurator dr. Kupczyński i jego zastępca dr. Ziemnowicz, p. wizytator ministerjalny Szulczewski, pp. wizytatorzy: Sidor, dr. Styrylski, nadto dyrektorowie szkół śr., inspektorowie i kierownicy szkół powsz.

Wyczerpujący referat był tak precyzyjnie i jasno zestawiony, że omówione w nim kwestje wychowawcze nie nastręczały materjału do wątpliwości, czy niejasności i dlatego zbędną okazała się po nim dyskusja.

Ten nowy rozdział w ujarzmieniu trudności życia szkolnego, nastręczających się z rozbudową nowych form państwowego bytu we wskrzeszonej Ojczyźnie należy powitać z uznaniem i życzyć tej pracy trwałych a pomyślnych wyników.

*Uczestnik.*

## Opłatek „Piasta“.

Onegdaj odbył się w Wierzchosławicach Opłatek, na który zebrali się Witosowi przyjaciele roniąc przy suto zastawionym stole łzy nad dolą swego szefa. Nie obeszło się bez licznych mów i toastów.

Przemawiali p. Witos, Dubiel, Madejczyk i wielu innych. Szczególnie bojowe przemówienie wypowiedział p. Matjasik, który przybył tutaj jako delegat Chadecji.

## Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej w Tarnowie.

Od kilkunastu lat znane jest społeczeństwu tarnowskiemu miejscowe Stowarzyszenie Młodz. Polskiej, w skład którego wchodzi przeważnie biedna młódź terminatorska, kilku pomocników biurowych, sklepikarskich oraz spora liczba robotników.

Stowarzyszenie to, apolityczne, mające na celu ogólne dokształcanie i wychowanie w duchu katolickim, oraz chronienie przed gangreną moralną tej części młodzieży, która pozbawiona jest opieki szkolnej a w niejednym wypadku i opieki domowej, cierpiało dotąd na wielką bolączkę, jaką był brak swojego własnego „Ogniska“.

Nareszcie w roku ubiegłym, dzięki łaskawemu poparciu społeczeństwa miejscowego a zwłaszcza stałych w r. 1929 Członków wspierających, którzy śpieszą S. M. P. z pomocą osiągnęło to, o czem dawno marzyło.

Posiada bowiem swoją własną salę zebrań wraz sceną, bibljoteką i innemi akcesorjami, gdzie poza zebraniami przepisanemi statutem, codziennie wieczorem zamiast błąkać się po ulicach miasta, psuć się i drugich gorszyć, mogą druhowie swobodnie gromadzić się, by w swojem gronie szukać godziwej rozrywki, czy przeczytać sobie jakąś dobrą książkę lub czasopismo.

S.M.P. żywi nadzieję, że w bieżącym roku będzie mogło zgromadzić już we własnem „Ognisku“ więcej niż dotąd chętnych członków

## Z O. F. N. Z.

Tkwimy w wirującym dokoła nas malstromie wszelakich skrótów i dziś już bez sążnistego słownika skrótowych objaśnień poczciwy, nowo wskrzeszony do niepodległego życia Polak trzech kroków w odmęcie interesów (dziś coprawda kryzysowo—jałowych) nie przedepce.

Otóż ten powyższy skrócik, który mógłby „choć co“ znaczyć — powinien bezzwłocznie być objaśniony. Mamy tu na myśli ogromnie aktualnie rozpowszechnioną i jedyną właśnie niekryzysową gałąź rodzimej produkcji — Opozycyjna Fabryka Najnowszych Zgryzot. Niema dziś poprostu dziennika ani nawet takiego ot... na prostaczych chłopskich drukareńkach walonego tygodnika, któryby na wszystkich — prócz oczywiście inseratów — stronicach nie był zalibermanizowany, zbaćmażony, spopielały, czy w inny jakiś sposób zbrześciały. Treniska, treny, trenięta pojawiają się w coraz to nowej szacie stylistycznej, łzawe mokwy leją się przez cały polski opozycyjny światek, rzewnią się i ronią łzy stare centrolwiska, wypróbowane w tysiącach różnych potrzeb na ulicach w zaułkach i kawiarniach na wierzchosławickich opłatkach i jeszcze innych.

Ruszono z posad, z karmazynowych piedestałów stare spróchniałe słupy, walące się bezkarnie tyle lat na zmaltretowane polskie głowy i stąd ta fabryka zgryzot, stąd ta powódź łez... A co się wydziejać musiało w duszy takiego inicjatora najszlachetniejszej — jak Tuchów Tuchowem — i dobroczynnej imprezy, gdy przystąpił do montowania Komitetu zaopatrzenia brzeskich męczenników w ciepły przyodziewek i już przyszywały dobroczynne niewiasty ostatnie guziki do cieplutkich majtcząt, już przymierzano na srogiego chłopiagę barchanowy kaftanik, czy też aby będzie w sam raz, aż tu nagle męczennicy zjawiły się w czerstwem zdrowiu, z krótszemi cokolwiek czuprynami i w altruizm Komitetu nie było kogo przyodziać, bo ano juści połapali mandaty i co im ta po takiem „bele czem“

A jednak ten brzeski i zbaćmażony sposób myślenia polskiego jaki jest wiele mówiący, a jak wymownie milczą te trupy, których tragiczny korowód zaczyna Pierwszy Najwyższy Dostojnik Państwa w zaraniu niepodległego bytu. Nie dźwigają się te leżące w purpurze własnej krwi nieboszęta żołnierskie w bruków Krakowa aby iść w ten nieczuły polski świat i żebrać o kapinę łzy, o trochę zgryzoty, co im się słusznie patrzy. Ani się nikt nie zapyta, czy dziś nie wołają chleba albo mają niezbędną bieliznę wdowy i sieroty po tych szarych cichych ofiarach padłych na rynsztokach Tarnowa, Drohobycza, czy podwawelskiego grodu. A jednak tych wypchnęli na ten niesławny front, ci dzisiaj zapłakani i zbrześcieli fabrykanci zgryzot. Czyż to nie ci właśnie libermanizowani mędrcy tak do dna wymącili polskie życie, iż nikt już nie wiedział, co czarne a co białe, gdzie się kończą Wierzchosławice a zaczyna Polska.

Takie się to człekowi łupią myśli przez głowę przy czytaniu opozycyjnej prasy i słuchaniu biadolenia różnych mężów opatrznościowych, obnoszących nieskalany majestat świętego oburzenia od knajpy do knajpy.

Przechodzimy kryzys ekonomiczny, wykończamy już grypę, należy mieć „niepłonną“ nadzieję, że przetrzymamy zdrowo i tę inwazję brzeskich żalów w nasze życie, może już nawet niebawem nastąpi właściwe zrozumienie, że jeżeli ktoś „ze względów osobistych“ zdecydował się wdepnąć do Brześcia, to jeszcze nie jest żaden powód, aby przy rozważaniu historji Polski, uważać, że tacy to ludkowie, co nawołują do niepłacenia podatków i niedawania rekruta Państwu, co wygrażają pięścią finansjerze zagranicznej, aby szelążka nie puściła w zubożałe gospodarstwo nasze, to są zbawcy Ojczyzny, obrońciele ładu i demokracji.

Musielibyśmy w tym wypadku przedsięwziąć gruntowną rewizję historji Polski z epoki jej rozbiorów i na miejsce Kołłątajów, Niemcewiczów, Kościuszków, powstawiać Ponińskich, Suchorzewskich, Branickich, czy innych reprezentantów „interwencji zagranicznej“ w Polsce.

*Jan Gadaczek.*

i że wskutek tego życie S. M. P. odezwie się żywszem tętnem.

Dlatego też S.M.P. w Tarnowie poczuwając się do w dzięczności względem miejscowego społeczeństwa a w specjalności względem stałych Członków Wspierających, których ofiary miesięczne w r. 1930 przyniosły S.M.P. 903 zł. 70 gr., obrucone na spłatę długu zaciągniętego na zakupno i remont sali zebrań, składa tą drogą wszystkim wspomnianym dobrodziejom serdeczne podziękowani oraz poleca się na przyszłość łaskawej pamięci, bo ma jeszcze do splacenia 1.500 zł.

S. M. P. liczy na to, że społeczeństwo tarnowskie, tak dotąd przychylne dla S.M.P. będzie i nadal swą życzliwością darzyło tych, którzy wychowują się w Stowarzyszeniu katolickim i pragną być w przyszłości prawdziwie dobrymi obywatelami. Za Stowarzyszenie

*ks. Henryk Kochel*, patron.

## Z życia Związku Strzeleckiego w okręgu krakowskim.

W dniach między 27 grudnia 1930 r. a 7 stycznia 1931 r. odbył się w Nowym Targu kurs narciarski Akademickiego Oddziału Z.S.

Kurs odbył się staraniem Komendy Okręgu i Zarządu Akad. Oddziału. W kursie brało udział 17 uczestniczek i uczestników.

Kursem kierował z ramienia Władz wojskowych kpt. W. P. Jan Stec Powiatowy Kmdt P. W. w Nowym Targu.

Kurs dzielił się na dwie grupy, dla początkujących i instruktorów.

Inspekcji kursu dokonali ref. W. F. Kmdy Gł. Kpt. Kurleto Marjan oraz Obwodowy Kmdt P. W. Mjr. Stachelski.

Kurs zakończono biegiem o sprawność na trasie 12 klm.

Tak pod względem sprawności fizycznej, jak i zdrowotności wydał kurs owocne wyniki.

W ostatnich dniach przed Świętami Bożego Narodzenia dokonano otwarcia nowej świetlicy w Podgórzu. Uroczystość w koszarach przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu zgromadziła szerokie koła publiczności. Uroczystość związano z uczczeniem powstania listopadowego. Przemawiał prof. Rutkowski. Część wokalno-deklamacyjna spoczywało w rękach orkiestry Kasy Chorych z Krakowa, artysty dram p. L. Ruszkowskiego oraz chóru gimnazjum VI z Podgórza.

Dnia 10 stycznia 1931 r urządził Oddział konny im. Płk. Beliny Prażmowskiego opłatek, w którym prócz członków Oddziału i całego szeregu zaproszonych gości wzięli udział: Zca Dcy Korpusu płk. dypl. Bolesławicz, Nacz. Walicki w imieniu p. Wojewody, pkł. Piasecki Dca 5 Bryg. Kawal., płk. Cięciel Szef Sądu Wojsk. i wielu innych.

Dzięki niezmordowanem staraniom Prezesa Oddziału, świetlica szwadronu była gustownie udekorowana, a przyjęcie wskazywało na pieczołowitość, jaką rozwija nad Oddziałem.

Przy dźwiękach orkiestry I. Baonu Mostów Kol. i śpiewie kolend spędzili uczestnicy miłe chwile.

W bieżącym roku, dnia 11 stycznia odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu Okręgu z udziałem wszystkich Prezesów i Kmdtów Powiatów, którzy stawili się w pełnym komplecie. Obradom, które wykazały bardzo wysoki poziom ideowy przewodniczył Prezes Dr. Kaplicki. Tematem obrad, były sprawy budżetowe i organizacyjne Okręgu.

Obrady wykazały zwartą i intenzywną pracę Zw. Strzeleckiego w terenie i wzmożenie się jego siły.

Równolegle dnia 11 stycznia br. odbyła się ekspozycja wigilijna i opłatkowa przez radjo, z udziałem prof. Rutkowskiego, L. Ruszkowskiego i chóru VIII. Gimnazjum pod dyr. Bolesława Walek Walewskiego.

Komenda Okręgu przeprowadziła w ostatnich dniach dwa kursa wychowania obywatelskiego dla referentów oddziałowych Miasta i Powiatu Krakowskiego, oraz Wieliczki, Myślenic i Bochni.

W kursie wzięło udział około 44 uczestników oraz delegat z Warszawy.

Na kursie wykładali: prof. U. J. Dr. Rouppert, prof. Rutkowski, Mjr. Naimski, prof. Konstankiewicz oraz ref. oświatowy Okręgu Żółczyński.

Dnia 12 stycznia rozpoczął się kurs przysposobienia rolniczego pod kierunkiem Dr. Roupperta, w którym bierze udział 55 uczestników z 18 Powiatów Województwa krakowskiego.

W bieżącym roku Zarząd Okręgu zorganizował szereg wycieczek krajoznawczych, pod kierunkiem prof. Rutkowskiego, przy udziale pp. Ryszanka i prof. Konstankiewicza.



## Pomoc dla bezrobotnych.

Magistrat miasta Tarnowa zorganizował doraźną pomoc dla bezrobotnym w następujący sposób:

Pomoc dla bezrobotnych sezonowych, dla nieuprawnionych do zasiłku z Państwowego Funduszu dla bezrobotnych, lecz mających prawo do jednorazowego zasiłku, wreszcie dla samotnych. W tych kategorjach mamy 461 bezrobotnych. Otrzymają małe rodziny (mąż, żona i dziecko) 20 zł., średnia rodzina (troje dzieci) 25 zł., duża rodzina 30 zł. jednorazowo.

Pozatem Magistrat zarejestrował u siebie ludzi, którzy nie mają prawa pobierać zasiłku z Państwowego Funduszu, lecz cierpią z powodu bezrobocia. Jest ich 420. Tym udzieli Magistrat zapomogi w kwocie 10, 15 i 20 zł. Trzecia kategorja to ludzie zupełnie biedni, bez żadnych środków do życia. Ci otrzymają zapomogi żywnościowe, jak ziemniaki, mąkę i węgiel. Podnieść należy wielką troskę obecnego Zarządu tymczasowego nad złagodzeniem panującej nędzy.

Rozdawnictwo rozpocznie się dziś, t. j. we czwartek dnia 22 bm. i odbywa się w trzech miejscach w celu udogodnienia bezrobotnym w otrzymaniu zapomogi.

1) Biuro znajduje się za katedrą.
2) Na podwórzu Policji, ul. Wałowa.
3) W pokoju personalu Budownictwa.

Pokrzywdzeni mają prawo reklamacji, która się odbędzie w sobotę, dnia 24 bm. w tych samych lokalach od godz. 10-tej rano.

## Komunista Haber schwytany.

Donosiliśmy onegdaj o ucieczce komunisty Ferdynanda Habera, słuchacza prawa Uniw. Jag., który siedział w tut. więzieniu, zasądzony za zdradę główną na 4 lata więzienia.

Obecnie dowiadujemy się, że policja krakowska rozpoznała w tajemniczym aresztancie, którego przytrzymano na stacji, gdyż wydawał się urzędnikom policyjnym podejrzanym, z powodu długiej czarnej brody źle przyprawionej.

Ucharakteryzowany uciekinier dostał się ponownie do więzienia w Tarnowie.

Jak się dowiadujemy, Haber włóczył się przez 2 tygodnie w Krakowie, nocując u swych sympatyków, jednak z powodu braku gotówki nie mógł się dostać za granicę.

Z tego wynika, że wszystkie zarzuty czynione przez prasę rodzinie Habera, iż ułatwiła ucieczkę jego i przekupiła władze więzienne są nieprawdziwe, zaś reszta wyjaśni się w najbliższym czasie, albowiem władze więzienne wytoczyły proces o oszczerstwo redaktorom tych pism.

## Cudowne ocalenie sen. Bojki.

We środę, przejeżdżał w automobilu p. senator Bojko z delegatami Ochotniczej Straży Pożarnej, koło Klikowej, gdzie przez jakiś defekt auto wywróciło się do góry kołami.

Robotnicy z rzeźni wydobyli p. senatora oraz delegatów z wozu, poczem wóz podnieśli. Na szczęście nikt nie odniósł ani ran ani większych potłuczeń. Sędziwy senator udał się natychmiast w dalszą drogę w dobrym zdrowiu.

—o—

## PODZIĘKOWANIE.

Za pomoc lekarską i serdeczną pielęgnację podczas połogu składamy p. dr. Feiwlowi serdeczne podziękowanie. **A. Haberowie.**

## Handel żywym towarem?

Urząd Sledczy we Lwowie zawiadamia i przestrzega publiczność przed istniejącym w Hamburgu przy ul. Eidelstödtwerk 29 międzynarodowem biurem pośrednictwa małżeństw pod nazwą „Atlas-Union". Biuro to rozsyła mieszkańcom w różnych miejscowościach w Polsce prospekty i usiłuje wciągnąć kandydatów względnie kandydatki do stanu małżeńskiego w szeregi swych członków, przyczem od wstępujących do tej organizacji żąda zapłacenia 32 zł. Wzamian za to biuro to zobowiązuje się do rzekomo skutecznych starań, że kandydat względnie kandydatka w niedługim czasie zawrze związek małżeński. Zachodzi podejrzenie, że biuro jest siedliskiem szajki międzynarodowych oszustów lub handlarzy żywym towarem.

## Oszukańczy kartel.

Lampki elektryczne są w Tarnowie o 40 do 50% droższe niżli w Krakowie. Każdy kupujący lampkę składa w Tarnowie do kieszeni handlarza kilkuzłotowy podatek. Otóż handlarze lampek elektrycznych stworzyli w swoim rodzaju kartel, godzący na kieszeń konsumenta. I to w czasach gdzie rząd chce obniżyć ceny produktów. Możeby tak władze pouczyły trustowców, że nie godzi się łupać ze skóry dość już zubożałą publiczność.

## Kronika karnawałowa.

Staraniem S. K. S. „Tarnovia" odbędzie się dnia 31 stycznia doroczna Maskarada w salach Sokoła. Komitet przygotowuje tak liczne niespodzianki że przypuszczać należy, iż ta doroczna najweselsza zabawa w Sokole da gościom prawdziwą noc wesela Konkurs na najładniejsze maski.

## Odczyt.

Dnia 18 b. m. odbył się w sali kina „Marzenie" odczyt majora Dr. Kazimierza Michalskiego na temat: „Walka o zdobycie polskich przestworzy".

W przepełnionej doborową publicznością sali zauważyliśmy pp. starostę dr. Skwarczyńskiego, pułk. Myszkowskiego, prezesa dr. Parylewicza, kom. Marszałkowicza. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano znakomitej prelekcji dr. Michalskiego.

Odczyt odbył się staraniem Powiat. komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Tarnowie.

## Wezwanie.

Od pewnego czasu anonimowi i nieznani mi autorzy zamieszczają na łamach tygodnika „Praca" artykuły o mej działalności, jako komisarza Kasy Chorych. Ponieważ zarzucają mi nietylko rzeczy, o których mi się nawet nie śniło, ale uwłaczające mej czci osobistej — wzywam tych P. p. autorów i informatorów „Pracy" by na łamach tejże „Pracy" lub „Hasła" podali pełne swe nazwiska i adresy do dni 7-miu. W razie nie zastowania się do tego wezwania uważać ich będę za zwykłych bandytów moralnych stających poza nawiasem kulturalnego społeczeństwa. **Ryszard Zakrzewski**

emer. Major.

**Zamiast kwiatów na trumnę** śp. Dr. Jana Zbigniewicza, złożyli Adamowie Kopffowie 15 zł. dla biednych zostających pod opieką Tow. P. M. św. Wincentego á Paulo.

MAGISTRAT MIASTA TARNOWA.

BUDOWNICTWO MIEJSKIE.

# Ogłoszenie.

Magistrat m. Tarnowa mając na względzie uruchomienie nowej Rzeźni z dniem 1 kwietnia 1931 r.

**wydzierżawi kantynę**

znajdującą się w obrębie jej terenu.

Kantyna jest budynkiem wolno stojącym, obejmującym dwie piwnice, kuchnię, herbaciarnię, restaurację, spiżarnię oraz klozety — przyczem w poddaszu mieszkanie obejmujące łącznie trzy ubikacje z łazienką.

Ubiegający się o najem złożą oferty do 15-go lutego b. r. Bliższych informacji udzieli Wydział techniczny Magistratu Budownictwo naziemne.

Dyrektor:

**Inż. W. Giżbert-Studnicki.**



Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.